IX kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Zdrowia**
(nr 130)
z dnia 16 grudnia 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Zdrowia (nr 130)

16 grudnia 2021 r.

Komisja Zdrowia, obradująca pod przewodnictwem posła **Czesława Hoca (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację ministra zdrowia pana Adama Niedzielskiego na temat funkcjonowania opieki zdrowotnej, ze szczególnym uwzględnieniem zasad funkcjonowania Państwowego Ratownictwa Medycznego i niepublicznych zakładów opieki zdrowotnej na terenie objętym stanem wyjątkowym, wzdłuż granicy polsko-białoruskiej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Waldemar Kraska** sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia wraz ze współpracownikami, **Agata Ziółkowska-Serzycka** zastępca dyrektora Departamentu Zdrowia w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, dr **Hanna Machińska** zastępca rzecznika praw obywatelskich, **Kalina Czwarnóg** członek zarządu Fundacji Ocalenie oraz **Kaja Filaczyńska** i **Jakub Sieczko** lekarze z grupy Medycy na Granicy.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Małgorzata Siedlecka-Nowak** i **Monika Żołnierowicz-Kasprzyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Czesław Hoc (PiS):

Proszę państwa, niniejszym otwieram posiedzenie Komisji Zdrowia. Stwierdzam kworum. Witam członków Komisji i zaproszonych gości. Witam pana ministra Waldemara Kraskę. Witam wszystkich gości. Wiem, że jest bardzo wielu: są Medycy na Granicy, jest Fundacja Ocalenie, jest przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych oraz przedstawicielka związku zawodowego lekarzy, jest pani zastępca RPO. Są również wszyscy dyrektorzy stosownych departamentów zdrowia: Departamentu do spraw Służb Mundurowych Centrali Narodowego Funduszu Zdrowia. Myślę, że wszystkich wymieniłem, a więc serdecznie witam zaproszonych gości.

Posiedzenie zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu. Wniosek grupy posłów wpłynął do Komisji dnia 1 grudnia 2021 r. Zgodnie z wnioskiem grupy posłów porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje informację ministra zdrowia pana Adama Niedzielskiego na temat funkcjonowania opieki zdrowotnej, ze szczególnym uwzględnieniem zasad funkcjonowania Państwowego Ratownictwa Medycznego i niepublicznych zakładów opieki zdrowotnej na terenie objętym stanem wyjątkowym, wzdłuż granicy polsko-białoruskiej.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Proponuję następujący porządek przebiegu posiedzenia: po pierwsze – wystąpienie posłów, którzy zgłosili wniosek o zwołanie tego posiedzenia; po drugie – wypowiedzi przedstawicieli rządu. A potem dyskusja. Czy jest sprzeciw wobec powyższej propozycji? Wobec niezgłoszenia sprzeciwu stwierdzam przyjęcie sposobu prowadzenia porządku obrad. Teraz wystąpienie posłów przedstawicieli. Najpierw zapraszam pana Marka Rutkę z Lewicy, a o uzupełnienie tego wniosku proszę panią Monikę Rosę z Koalicji Obywatelskiej. Bardzo proszę, panie pośle i pani poseł.

Poseł Marek Rutka (Lewica):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie i panowie posłowie, panie ministrze, jako inicjator zwołania dzisiejszego posiedzenia Komisji Zdrowia – posiedzenia, o które solidarnie wnioskowały kluby Lewicy i Koalicji Obywatelskiej – serdecznie witam panią dr Hannę Machińską zastępczynię rzecznika praw obywatelskich i dziękuję za przyjęcie zaprosze-

nia. Witam także gości szczególnych naszej Komisji: panią Kalinę Czwarnóg z Fundacji Ocalenie i lekarzy – Kaję Filaczyńską i Jakuba Sieczkę – z grupy Medycy na Granicy. Chcieliśmy zaprosić znacznie szersze grono przedstawicieli organizacji zaangażowanych w niesienie pomocy na granicy, ale niestety zostało nam to uniemożliwione.

Szanowni państwo, Gruzja, Turcja, Nepal, Haiti… Wszędzie tam, gdzie doszło do katastrof naturalnych – ale i katastrof humanitarnych – z błyskawiczną pomocą ruszyli polscy medycy, polscy ratownicy. Nie inaczej było kilkanaście tygodni temu w przypadku zaostrzenia się kryzysu humanitarnego na terenach w sąsiedztwie granicy polsko-białoruskiej. Medycy, ratownicy medyczni, wolontariusze kierowani odruchem serca, solidarnością, ale przede wszystkim człowieczeństwem, ruszyli ludziom z pomocą.

Wniosek o wpuszczenie do strefy stanu wyjątkowego medycy złożyli już w piątek 24 września. Wówczas to jeden z organizatorów akcji, pan Jakub Sieczko obecny dzisiaj na posiedzeniu, ogłosił na Facebooku apel: „Chcemy pomagać osobom, których życie i zdrowie jest zagrożone”. Jeszcze tego samego dnia za pośrednictwem e-PUAP-u 21 ratowników złożyło wniosek do ministra spraw wewnętrznych i administracji Mariusza Kamińskiego o umożliwienie wjazdu do strefy stanu wyjątkowego przy granicy z Białorusią. W uzasadnieniu napisali m.in.: „Chcemy pomagać obecnym tam osobom, których życie i zdrowie jest zagrożone. Deklarujemy, że zorganizujemy całą logistykę, będziemy poruszać się oznakowanymi ambulansami i będziemy przestrzegać przepisów prawa”. W uzasadnieniu czytamy dalej: „Nie zajmujemy stanowiska wobec aspektów politycznych kryzysu na granicy polsko-białoruskiej. Jako medycy czujemy się jednak moralnie zobligowani do niesienia pomocy ludziom, których zdrowie i życie jest zagrożone”. Jednocześnie ratownicy deklarowali: „Nie zamierzamy nikomu pomagać w przekraczaniu granicy. Zamierzamy udzielać pierwszej pomocy – może umrze dzięki temu kilka osób mniej”. Niestety odpowiedź na wniosek ratowników była jednoznaczna: „Nie ma zgody na wjazd do strefy objętej stanem wyjątkowym”.

To, że karetki grupy Medycy na Granicy nie zostały wpuszczone do strefy stanu wyjątkowego nie znajduje żadnego uzasadnienia i nie da się w żaden sensowny sposób wytłumaczyć. 8 listopada ratownikom z grupy Medycy na Granicy uniemożliwiono wjazd do strefy nawet wtedy, gdy otrzymali zgłoszenie o kaszlącym krwią dziecku. W trybie kontroli poselskiej zadałem pytanie w sprawie wezwania 5 listopada zespołu ratownictwa medycznego do znajdującej się w strefie osoby potrzebującej pomocy. Pomoc tę próbowano wezwać o godzinie 5.50. Zespoły Państwowego Ratownictwa Medycznego przekazały chorą osobę dopiero o godzinie 8. Wiele czasu minęło od godziny 5.50 do 8, zanim pomoc została udzielona. Warto odwołać się także do kilku konkretnych danych, jakie znalazły się w odpowiedzi Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego. Odpowiedzi przygotowanej w związku z zapytaniem pana senatora Jana Jackowskiego z 23 listopada br. i skierowanej do Departamentu Bezpieczeństwa Ministerstwa Zdrowia. Z tego pisma wynika m.in., że od 10 sierpnia do 23 listopada zespoły ratownictwa medycznego wyjeżdżały 483 razy. W ramach przyjętych zgłoszeń udzielono pomocy ponad 492 osobom, z czego aż 310 – podkreślam, 310 – przewieziono do okolicznych szpitali. Duża liczba hospitalizowanych – czyli te 310 – świadczy o tym, że pomoc medyczną wielu z nich otrzymała późno. Wśród hospitalizowanych 20% stanowiły dzieci. Tutaj też trzeba zadać pewien kłam, bo z wielu informacji przekazywanych przez Straż Graniczną płynął taki komunikat, że tę granicę przekraczają prawie wyłącznie młodzi, zdrowi mężczyźni. A przypomnę jeszcze raz – 20% hospitalizowanych stanowiły dzieci.

W szpitalach stwierdzono jeden zgon, w lesie co najmniej kilka. Powyższe dane wyraźnie wskazują, że państwowy system nie dał rady pomóc najbardziej potrzebującym. Bo też z drugiej strony, państwowy system ratownictwa medycznego nie był, oczywiście, stworzony z myślą o takiej nadzwyczajnej sytuacji. Wyjazdów karetki do tej strefy było średnio 5 dziennie, co – jak wiedzą ci, którzy znają sytuację na tym terenie – znacznie przekracza średnią dla obszaru, o którym jest mowa. Gdyby grupie 21 wykwalifikowanych ratowników medycznych, dysponującej dwoma kompletnie wyposażonymi ambulansami, pozwolono działać w strefie stanu wyjątkowego i szybko reagować na pojawiające się zagrożenie zdrowia i życia, skala cierpienia i dramatów ludzi byłaby znacznie niższa. Wobec tego ponawiam pytanie: dlaczego polscy ratownicy

mogą działać w różnych rejonach świata, na różnych kontynentach, na terenach objętych kataklizmem (trzęsieniami ziemi, huraganami, tsunami), a nie mogą nieść pomocy w Polsce, 240 km od miejsca, w którym się teraz znajdujemy?

Na początku listopada, transportując pomoc humanitarną zebraną przez grupę Rodziny bez Granic Trójmiasto, przebywałem w Hajnówce i Michałowie. Miałem możliwość poznania wspaniałych ludzi. Ludzi, którzy są wrażliwi na ludzką krzywdę. Ludzi, którzy poświęcili swój wolny czas i pieniądze na to, aby nieść pomoc tym, którzy o tę pomoc wołają. Z tego miejsca jako członek Komisji Zdrowia, ale także przewodniczący Parlamentarnego Zespołu ds. Systemu Ratownictwa Medycznego, wyrażam najwyższą wdzięczność, podziw i uznanie m.in. dla grupy Medycy na Granicy, wolontariuszy i wolontariuszek z grupy Granica i grupy Rodziny bez Granic, Fundacji Ocalenie oraz strażaków ochotników, których miałem zaszczyt poznać. To co zrobiliście, a wielu robi nadal – czyli niesienie pomocy ludziom, którzy w podlaskich lasach szukają schronienia przed wojną, głodem, a niekiedy śmiercią – zasługuje na najwyższy szacunek. Na zakończenie pragnę zacytować Janusza Gajosa, który w telewizyjnym spocie kampanii społecznej wypowiada zdanie: „Nikt nie zasługuje na śmierć w lesie".

Przewodniczący poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję. Teraz bardzo proszę panią Monikę Rosę, panią poseł z Koalicji Obywatelskiej, o uzupełnienie wniosku. Dziękuję bardzo.

Poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. W lasach na polskiej granicy wciąż są – i będą przybywali – głodni ludzie, którym jest zimno, którzy potrzebują pomocy medycznej. Ze względu na warunki atmosferyczne tych osób pewnie będzie coraz więcej. Są to także osoby chore. Są to kobiety – w tym również kobiety w ciąży – i dzieci. Jak wskazują dane, 20% hospitalizowanych to były właśnie dzieci. Te osoby potrzebują dostępu do ciepła, do jedzenia, do wody, do pomocy medycznej. Tej pomocy mogą udzielać organizacje humanitarne, które już teraz próbują takiej pomocy – na ile jest to możliwe – udzielać. Pomocy udzielają także mieszkańcy, ale to nie na mieszkańcach powinna ta odpowiedzialność ciążyć. Tylko dzięki współpracy instytucji państwa, rządu i organizacji humanitarnych uda się ograniczyć skalę tego kryzysu humanitarnego. Nie mówimy tutaj o kwestiach politycznych – czyli kwestiach obrony polskich granic, kwestiach reżimu Łukaszenki – mówimy wyłącznie o tym, że na polskiej granicy, w polskich lasach chorują, umierają i głodują ludzie. Stąd mam pytanie: ile osób, które przedostały się przez polską granicę, umarło do tej pory w polskich lasach i szpitalach? Czy jest prawdopodobieństwo, że przez to, że te osoby wielokrotnie przekraczały granicę – znaczy były wyrzucane poza polską granicę na Białoruś, z Białorusi do Polski itd. – ta skala śmierci po prostu była większa niż mogłaby, gdybyśmy takich metod nie stosowali? Mam pytanie też o to, czy jest problem z finansowaniem pomocy medycznej, wysyłania karetek do osób przekraczających granicę, z racji tego, że są to siłą rzeczy osoby nieubezpieczone w Polsce. Kto finansuje to leczenie i interwencje? Mam też pytanie: jak długi jest czas oczekiwania na karetkę od momentu zgłoszenia? Mamy sygnały, że czasami karetki przyjeżdżają z bardzo dużym opóźnieniem. Jest informacja, że Medycy na Granicy czekali 6 godzin w powiecie hajnowskim na karetkę do kobiety, która poroniła. Pytanie: na ile wezwań karetka nie przyjechała? Czy takie dane są dostępne?

Kolejna bardzo ważna kwestia: wolontariusze robią wszystko, co mogą, aby pomóc osobom na granicy. Często wyręczają w tym instytucje państwa. Mimo tego w środę wieczorem uzbrojeni policjanci wkroczyli i przeszukali punkt pomocy humanitarnej prowadzony na Podlasiu przez Klubu Inteligencji Katolickiej. Rozumiem, że ta Komisja nie zajmie się tym tematem. Natomiast chcę wyrazić ogromne oburzenie. Myślę, że wiele osób się oburza, jak to jest możliwe, że funkcjonariusze zrobili nalot na punkt pomocowy dla osób w kryzysie humanitarnym, że zarekwirowali komputery i telefon, że w nocy, około 21, przyjechały radiowozy z uzbrojonymi policjantami i dokonano takiego przeszukania. Jeśli były jakieś podejrzenia, jeśli chciano wezwać wolontariuszy na świadków, to można było to zrobić w ciągu dnia. Można było ich po prostu poprosić o przesłuchanie. Można było tego dokonać w normalnych warunkach, a nie w nocy, w atmosferze strachu.

To przeszukanie trwało do 5 nad ranem. Ja tej sytuacji nie rozumiem i nie chcę jej zrozumieć. Mam nadzieję, że nigdy więcej się nie powtórzy i po prostu zostanie wyjaśniona. Natomiast po raz kolejny chciałabym podkreślić to, o czym mówił już pan poseł Rutka – że tylko współpraca instytucji państwa, wolontariuszy i organizacji humanitarnych pozwoli zatrzymać ten kryzys humanitarny. To jest nasz obowiązek jako państwa, w imię myślenia o godności ludzkiej. Ponieważ to nie są anonimowe osoby, to są konkretne historie, ludzie, imiona, nazwiska, dramaty rodzinne. Żadna więcej śmierć w takiej sytuacji nie powinna mieć na polskim terenie miejsca.

Przewodniczący poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę o odpowiedź albo wypowiedź pana ministra Waldemara Kraskę. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Waldemar Kraska:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, zasady działania Państwowego Ratownictwa Medycznego w strefie objętej czasowym zakazem przebywania są analogiczne jak na pozostałym terenie naszego kraju. To wynika z art. 12 ust. 4 ustawy z dnia 12 października 1990 r. o ochronie granicy państwowej, który przewiduje wyłączenie stosowania zakazu przebywania dla załóg przemieszczających się pojazdami ratownictwa medycznego i innych służb interweniujących oraz osób przewożonych w tych pojazdach w związku z prowadzoną przez te załogi lub służby działalnością. Szpitalne oddziały ratunkowe, dyspozytorzy medyczni i załogi zespołów ratownictwa medycznego nadal wykonują swoje działania, tj. zapewniają pomoc medyczną każdej osobie – powtarzam, każdej osobie – znajdującej się w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego, według zasad opisanych w ustawie o Państwowym Ratownictwie Medycznym oraz na podstawie aktów wykonawczych do niej wydanych.

Niemniej jednak z uwagi na wprowadzony wyżej wymieniony zakaz wojewodowie podjęli działania wprowadzające wzmożenie nadzoru nad pracą dyspozytorów medycznych w celu poprawy jakości obsługi zgłoszeń alarmowych, ale także zapobieżeniu wystąpienia niepożądanych zdarzeń, w szczególności w przypadku zgłoszeń, w których zachodzi podejrzenie złamania obowiązującego prawa. W każdym takim przypadku dyspozytor ma obowiązek powiadomienia o takim fakcie odpowiednich służb.

Strefę nadgraniczną przyległą do granicy państwowej z Republiką Białorusi swoim obszarem działania obejmuje łącznie 17 zespołów ratownictwa medycznego. Stacjonują one w 11 miejscach wyczekiwania: 8 w województwie podlaskim i 3 w województwie lubelskim. Jeśli jest możliwość dotarcia do poszkodowanego, Zespół Ratownictwa Medycznego jest niezwłocznie dysponowany. Wielokrotnie jednak zdarzają się sytuacje, w których ze względu na warunki terenowe nie ma możliwości dotarcia ambulansem na miejsce zdarzenia. W tym przypadku należy zaznaczyć, iż system Państwowego Ratownictwa Medycznego współpracuje z innymi służbami lub organizacjami, które w ramach swoich zadań ustawowych lub statutowych są obowiązane do niesienia pomocy osobom w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego.

Zgodnie z danymi pozyskanymi z Systemu Wspomagania Dowodzenia Państwowego Ratownictwa Medycznego w okresie od 1 sierpnia do 9 grudnia br. Zespoły Ratownictwa Medycznego dysponowane były do obywateli Iraku, Syrii, Afganistanu, Jemenu i Iranu w powiatach objętych obecnie czasowym zakazem przebywania łącznie 174 razy, z czego 163 zdarzenia zarejestrowano w województwie podlaskim, a 11 w województwie lubelskim. Łącznie Zespoły Ratownictwa Medycznego udzieliły pomocy 191 obcokrajowcom.

Zgodnie z art. 27 ust. 1 pkt 7 ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym, jednym z głównych zadań dyspozytora medycznego jest powiadamianie o zdarzeniu jednostek współpracujących z systemem. Dyspozytor medyczny powinien rozważyć uruchomienie jednostki współpracującej m.in w przypadku: kiedy niemożliwe jest uzyskanie dostępu do poszkodowanych m.in. przez niemożność dotarcia zespołu ratownictwa medycznego do poszkodowanych lub zdarzenie wymaga wykorzystania specjalistycznego sprzętu i kwalifikacji. Rozważając uruchomienie jednostki współpracującej, dyspozytor wysyłający powinien wziąć pod uwagę: miejsce stacjonowania jednostki i przewidywany czas jej dotarcia na miejsce zdarzenia, kwalifikacje ratowników jednostki i ich przy-

datność w kontekście obsługiwanego zdarzenia oraz wyposażenie i rodzaj ratownictwa wykonywanego przez tę jednostkę.

Mamy załączone mapy, które pokazują, że czasy dotarcia zespołów ratownictwa medycznego do zdarzeń mieści się w granicach 20 minut, a czas dotarcia zespołów do Szpitalnych Oddziałów Ratunkowych – w granicach 30 minut. Jeżeli spojrzymy na zabezpieczenie szpitalne w obszarze objętym stanem wyjątkowym, to widzimy, że ten kryzys graniczny, migracyjny i humanitarny dotyczył cudzoziemców, czyli obywateli państw trzecich. Nie posiadają oni statusu świadczeniobiorcy w rozumieniu art. 2 ustawy o finansowaniu ze środków publicznych z zakresu opieki zdrowotnej. Dlatego z informacji przekazanych przez Straż Graniczną wynika, że koszty leczenia tych osób są finansowane ze środków publicznych pozostających w dyspozycji Straży Granicznej lub ministra właściwego ds. wewnętrznych na podstawie ustawy o Straży Granicznej, ustawy o cudzoziemcach oraz ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP.

Do podmiotów leczniczych trafiają nielegalni migranci znajdowani w pobliskich lasach po przekroczeniu wbrew przepisom granicy państwowej z Białorusi do Polski. Są oni dowożeni przez służby patrolujące tereny przygraniczne – czyli Straż Graniczną lub Policję – lub też przez załogę pogotowia ratunkowego, wezwaną do takiego zdarzenia. W takim przypadku cudzoziemcy mają status osoby ujętej i pozostają w dyspozycji Straży Granicznej.

Panie przewodniczący, to moja informacja w temacie pytań. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Jest tylko kilku posłów zgłoszonych do dyskusji, więc myślę, że najpierw posłowie, a potem oczywiście zaproszeni goście. Bardzo proszę, pani przewodnicząca Monika Wielichowska.

Poseł Monika Wielichowska (KO):

Bardzo dziękuję, ja bardzo krótko… Panie przewodniczący, panie ministrze, dzisiaj w Komisji Zdrowia uczestniczą lekarze Medycy na Granicy i przedstawicielka Fundacji Ocalenie. To im musimy dzisiaj oddać głos, bo to oni bezpośrednio wiedzą, co tam się dzieje. To oni bezpośrednio uczestniczą w dramatach, o których my w większości słyszymy tylko z mediów. Myślę, że mają wiele do powiedzenia, przede wszystkim o prowadzonych zadaniach, o utrudnieniach, o tym, jakie wsparcie jest tam potrzebne. O skali problemu, której my do końca nie znamy, bo przecież media są sporadycznie i od niedawna wpuszczane na teren przygraniczny, i to w towarzystwie Straży Granicznej. O przypadkach, które spotykają, ponieważ każdy z pacjentów to osobny ludzki dramat, to osobna historia. Mówię w czasie przeszłym, dlatego że Medycy na Granicy zakończyli swoją misję, którą kontynuuje Medyczny Zespół Ratunkowy Polskiego Centrum Pomocy Międzynarodowej. Bardzo więc proszę o oddanie głosu przede wszystkim organizacjom pozarządowym i lekarzom, którzy są tam bezpośrednio. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję. Niezwłocznie to uczynimy, natomiast jeszcze pan Michał Szczerba prosił o głos. Bardzo proszę.

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście, temat, który poruszamy, jest niezwykłej wagi. Chyba wszyscy, jak na tej sali siedzimy, podpisujemy się – ma nadzieję – pod słowami, że bezpieczeństwo nie wyklucza człowieczeństwa. Bezpieczeństwo nie wyklucza też pomocy medycznej dla osób, które jej potrzebują. Oczywiście pan minister mówił o tych 170 przypadkach udzielania pomocy medycznej zarejestrowanych przez Ministerstwo Zdrowia. Ale, panie ministrze, to nie jest całokształt obrazu, który ma i miał miejsce na granicy. Dlatego też bardzo ważne jest dopełnienie tej relacji informacją na temat możliwości funkcjonowania medyków, którzy – z potrzeby serca, potrzeby wypełniania swojej przysięgi, swojego ślubowania – pojawiali się w rejonie stanu wyjątkowego po to, żeby udzielać pomocy medycznej i ratować zdrowie i życie ludzi.

Chciałbym zadać konkretne pytania w tej sprawie. Mamy wiedzę, że w samej strefie na granicy była obecna pani dr Hanna Machińska zastępczyni rzecznika praw obywa-

telskich. Był również pan rzecznik, pan profesor Marcin Wiącek. Jak wyglądała, z pani perspektywy, możliwość udzielania pomocy medycznej? Czy były jakieś bariery? Czy powinniśmy wskazać jakieś rekomendacje co do dalszego funkcjonowania medyków w strefie przygranicznej? Czy napotkała pani również takie sytuacje, w których placówki medyczne ze strefy lub z jej sąsiedztwa miały jakieś potrzeby natury infrastrukturalnej: czy to związane z zaopatrzeniem w leki, czy też w inne środki niezbędne w tym zakresie?

Szanowni państwo, myślę, że nas wszystkich poruszyła sprawa zniszczenia samochodów Medyków na Granicy. Chciałbym zapytać pana ministra, czy pan lub obecna również z nami zastępczyni dyrektora Departamentu Zdrowia w MSWiA mogłaby udzielić nam informacji na jakim etapie jest prokuratorskie śledztwo? Czy te trzy osoby, z których – według mediów – dwie zostały zatrzymane, a jedna za poręczeniem wyszła… Czy w tej sprawie zostały już postawione zarzuty? To jest rzecz, o którą pytam przedstawicielkę MSWiA.

I ostatnia rzecz. O tym mówiła pani posłanka Monika Rosa, która nie daje mi spokoju od samego rana…

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Posłanka Rosa ci nie daje spokoju?

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Posłanka Rosa o tym wspominała i to, o czym wspominała, nie daje mi spokoju. To jest kwestia, która nie jest aż taka zabawna, jak moje przejęzyczenie. Chodzi o warszawski Klub Inteligencji Katolickiej, ich punkt humanitarny stworzony na Podlasiu i to najście policji bez prokuratorskiej zgody. Przeszukiwane baz, zabranie komputerów, przesłuchiwanie wolontariuszy… W mojej opinii to wszystko ma niestety na celu wywarcie efektu mrożącego na tych wszystkich ludziach dobrej woli: i medykach, i tych, którzy z potrzeby serca przyjeżdżają na granicę. Jest tam również Polski Czerwony Krzyż, jest fundacja Jurka Owsiaka. To jest fantastyczne społeczeństwo obywatelskie, które odnalazło się w tej dramatycznej sytuacji i podało pomocną dłoń. Byłem na spotkaniu z Marianem Turskim, który powiedział, że dla niego właśnie ta sytuacja zniszczenia samochodów medyków była absolutnym wstrząsem, z którym nie może sobie poradzić. Chciałbym bardzo wyraźnie powiedzieć, że tej sprawie będziemy się przypatrywać, będziemy ją monitorować. Nawet jeżeli prokuratura będzie opieszała, będziemy do tej sprawy wracać, przypominać i tej sprawy nie zgubimy. Bardzo dziękuję tym wszystkim, którzy udzielają pomocy medycznej na granicy.

Przewodniczący poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, myślę, że odpowie pan po serii wypowiedzi zaproszonych gości – których zresztą witałem – z Fundacji Ocalenie, z grupy Medycy na Granicy, Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, lekarzy, z Narodowego Funduszu Zdrowia itd.

Bardzo proszę zaproszonych gości. Proszę się również przedstawiać. Już pani prosiła o głos, tak że proszę bardzo o przedstawienie się i głos. Głośniej mikrofon proszę włączyć.

Przedstawicielka grupy Medycy na Granicy Kaja Filaczyńska:

OK. Dziękuję. Dzień dobry państwu. Nazywam się Kaja Filaczyńska, jestem lekarką i razem z Jakubem Sieczką reprezentujemy grupę Medycy na Granicy. Jesteśmy grupą ponad 40 osób z wykształceniem medycznym: pielęgniarzy i pielęgniarek, ratowników i ratowniczek medycznych, strażaków oraz lekarzy i lekarek. Między 7 października a 14 listopada pełniliśmy całodobowe dyżury w strefie przygranicznej, ale poza strefą stanu wyjątkowego, ponieważ nie otrzymaliśmy zgody na wjazd do strefy. Jest z nami także pani Kalina Czwarnóg z Fundacji Ocalenie. Fundacja Ocalenie od połowy sierpnia współpracuje z innymi organizacjami pozarządowymi oraz mieszkańcami zarówno strefy, jak i terenów poza strefą w dostarczaniu pomocy medycznej, humanitarnej i prawnej osobom, które są ofiarami kryzysu humanitarnego w strefie przygranicznej.

W czasie naszej pracy udzieliliśmy pomocy 141 osobom dorosłym i 78 dzieciom. Czyli ponad 1/3 naszych pacjentów – 1/3 osób, które znajdowaliśmy w lesie w zimnie i w nocy

– to były dzieci. 21 osób wymagało transportu do szpital i wyraziło na to zgodę. Były osoby, których stan był dość poważny, jednak nie wyraziły zgody na transport do szpitala, ze względu na to, że obawiały się, że zostaną odstawione na linię granicy z Białorusią.

Uważamy, że nasza perspektywa jest dosyć unikalna i bardzo dziękujemy za to, że mamy możliwość ją przedstawić. W trakcie naszego działania współpracowaliśmy zarówno z lokalnymi szpitalami, jak i z systemem ratownictwa medycznego oraz osobami świadczącymi pomoc wolontariacką. Rozmawialiśmy także z lekarzami, którzy pracują na Podlasiu, zarówno w strefie, jak i poza nią. Chcielibyśmy dzisiaj nasze obserwacje i wnioski przedstawić. Ich obszarów będzie sześć. Niestety, będą to też wnioski w niektórych punktach sprzeczne z tym, co powiedział minister Kraska. Mam nadzieję, że taka informacja też będzie cenna, bo może pan minister nie wie, że na analogicznym terenie kraju dyspozytor nie zadaje pytania o narodowość i status prawny osoby poszkodowanej. Pyta jedynie o to, jakiej wymaga pomocy. Na Podlasiu padają takie pytania oraz pretensję, jeśli taka informacja nie zostanie udzielona. Do każdej naszej uwagi przedstawimy przypadki konkretnej interwencji i konkretnych osób. Te osoby mają swoje imiona i swoje historie, a na skutek działań naszego państwa ich stan zdrowia i życie są zagrożone.

Zacznę od bardzo prostej, podstawowej rzeczy. Stan zdrowia osób, które wymagają pomocy medycznej w podlaskich lasach, jest związany w ogromnej liczbie przypadków wyłącznie z warunkami, w jakich przebywają. Są to osoby, które cierpią z powodu wychłodzenia, braku dostępu do wody pitnej i jedzenia. To sprawia, że medycyna uprawiana na tych terenach jest medycyną pola walki. Jest medycyną, która cofa się w czasie. Udzielając tam pomocy, mieliśmy do czynienia ze stanami, o których czytaliśmy tylko w książkach z historii medycyny. Stopa okopowa – to są takie zmiany martwiczo-ropne stóp, powstające na skutek wychłodzenia, urazów i wilgoci – była przypadłością typową dla żołnierzy przebywających w okopach. I była też typową przypadłością naszych pacjentów. Kolejną typową przypadłością było to, że te osoby często od kilku dni – nieraz dwóch tygodni – nie miały dostępu do wody pitnej i przesączały znalezioną wodę przez liście. Taką wodę spożywały i na skutek tego wymiotowały, miały bóle brzucha. To się działo. To jest medycyna, którą my uprawialiśmy w XXI wieku w kraju Unii Europejskiej. Uważam, że stanowi naszych pacjentów można bardzo łatwo zapobiegać. Wystarczy zapewnić ciepło i spełnić podstawowe potrzeby, takie jak jedzenie i woda. Jako lekarkę bardzo mnie niepokoi, że nasz kraj jest na tę sytuację obojętny. Dzieje się to za przyzwoleniem, ponieważ nie podejmujemy takich działań jak zapewnienie schronienia, ogrzewania czy nakarmienie tych osób. Ekstremalną konsekwencją tego stanu jest fakt, że do osoby, której ciało ostatnio znaleziono koło Narewki, trzeba było wzywać straż pożarną, bo było tak przymarznięte do gruntu, że nie dało się…

Przewodniczący poseł Czesław Hoc (PiS):

Halo, bardzo przepraszam, proszę jednak troszeczkę streszczać, dlatego że mamy następną komisję o 12. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że przedłużymy, ale wydaje mi się, ze jeszcze inni goście będą chcieli się wypowiedzieć.

Przedstawicielka grupy Medycy na Granicy Kaja Filaczyńska:

Tak, mam jeszcze jeden krótki punkt i oddaję głos pani Kalinie.

Chcieliśmy zwrócić uwagę, że sytuacja stawia nas, jak również medyków wykonujących pracę w szpitalach oraz wolontariuszy, przed absurdalnymi dylematami medycznymi, kiedy mamy pełną świadomość tego, że transport pacjenta do szpitala wiąże się z ryzykiem, że po opatrzeniu i lekkiej tylko poprawie jego stanu zostanie ze szpitala zabrany i nie będzie miał ciągłości opieki. Wiemy o kilku takich sytuacjach, o których powie szerzej pani Kalina.

Przewodniczący poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję bardzo. Wiem, że się zgłosiła pani Hanna Machińska zastępca RPO, tak? Bardzo proszę, oczywiście też bardzo proszę o skrótowość wypowiedzi i jednocześnie za tę prośbę przepraszam.

Zastępca rzecznika praw obywatelskich dr Hanna Machińska:

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, chciałabym, żeby kontynuowała pani, a ja pozwolę sobie po jej wystąpieniu.

Przewodniczący poseł Czesław Hoc (PiS):

To Medycy na Granicy, tak? Bardzo proszę, tylko bardzo proszę przedstawić się.

Członek zarządu Fundacji Ocalenie Kalina Czwarnóg:

Kalina Czwarnóg, Fundacja Ocalenie. Kontynuując wystąpienie koleżanki, chciałabym powiedzieć o tym, że ze szpitala są wypisywane i zabierane przez służby osoby, które absolutnie nie powinny być pozbawiane opieki medycznej. Takim przykładem był młody mężczyzna w ciężkiej hipotermii i z urazem klatki piersiowej, który musiał być wyniesiony na noszach z lasu, ponieważ ani karetka nie mogła do niego dojechać, ani on nie mógł do niej dojść. W ciągu kilkunastu godzin został on zabrany ze szpitala przez Straż Graniczną i odstawiony na linię granicy, czyli wypchnięty z Polski. Chciałabym, żeby państwo wiedzieli, że to wyglądało tak, że przedstawiciele polskich służb ciągnęli tego człowieka za ręce po ziemi. Tak wygląda odstawianie na linię granicy naszych pacjentów i naszych klientów.

Kolejna rzecz, o której chcielibyśmy i chciałybyśmy powiedzieć, to przemoc i pobicia po stronie białoruskiej oraz mróz – czyli warunki, na które skazujemy jako państwo osoby potrzebujące pomocy medycznej. Znajdujemy w lesie osoby tak dotkliwie pobite, że nie mogą chodzić. Pogryzione przez psy, pokaleczone przez drut kolczasty, na który są pędzone i wpychane przemocą. Po stronie białoruskiej są również rażone prądem. Myślę, że państwo polskie doskonale zdaje sobie sprawę z tej skali przemocy, jaka jest stosowana przez białoruski reżim. Zatem z pełną odpowiedzialnością narażało, naraża i nadal – jeśli nic się nie zmieni – będzie narażać ludzi na utratę zdrowia lub pogorszenie jego stanu, utratę życia, nieludzkie traktowanie i tortury.

Przewodniczący poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję bardzo. Następne, tak? Bardzo proszę.

Przedstawiciel grupy Medycy na Granicy Jakub Sieczko:

Jeśli mogę. Dzień dobry. Jakub Sieczko, jestem lekarzem specjalistą anestezjologiem intensywnej terapii. Pracuję w zespołach ratownictwa medycznego. Jestem koordynatorem grupy Medycy na Granicy.

Panie ministrze, to nie jest prawda, że zasady udzielania pomocy medycznej są obecnie na Podlasiu analogiczne, jak na pozostałej części terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. To nie jest prawda, że zespoły ratownictwa medycznego udzielają pomocy każdej osobie, która tego potrzebuje. Jak wspominała już Kaja w swojej wypowiedzi, notoryczne i niezgodne z prawem jest to, że zespoły ratownictwa medycznego są wysyłane po zebraniu przez dyspozytora pełnego wywiadu na temat statusu prawnego poszkodowanych. To jest niezgodne z rozporządzeniem ministra zdrowia.

Nasz czas dojazdu do jednego z pacjentów wynosił godzinę. Był to pacjent w bardzo ciężkim stanie. Zadzwoniliśmy na dyspozytornię medyczną z prośbą o pilne zadysponowanie tam najbliższego zespołu ratownictwa medycznego. Dyspozytor powiedział, że z powodu tego, że lokalizacja tego pacjenta jest niepewna, nie może tego zespołu wysłać. Jechaliśmy godzinę do nieprzytomnego człowieka – natychmiast go znaleźliśmy. Osobiści dzwoniłem, prosząc o wysłanie zespołu ratownictwa medycznego do strefy stanu wyjątkowego, do nieprzytomnej kobiety w hipotermii. Dyspozytor odpowiedział mi: „No wie pan, ale my mamy teraz taką specjalną procedurę". Co oznacza ta specjalna procedura? Ta specjalna procedura oznacza, że karetka do tej pacjentki pojechała 2,5 godziny później. Do nieprzytomnej kobiety w polskim lesie. Takie są realia funkcjonowania systemu, panie ministrze. Nie, on nie udziela pomocy wszystkim ludziom, którzy tego potrzebują. On segreguje ludzi na lepszych i gorszych, na Polaków i nie-Polaków.

Chciałem też powiedzieć, że w lasach są dzieci i 1/3 naszych pacjentów to były dzieci. Proszę sobie wyobrazić, jak to jest spotkać w środku lasu 16 dzieci – z których najmłodsze ma rok – które błagają o wodę.

Przewodniczący poseł Czesław Hoc (PiS):

Panie doktorze, to już było omawiane.

Przedstawiciel grupy Medycy na Granicy Jakub Sieczko:

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, ja nie przekraczam czasu, staram się mówić krótko, więc pozwolę sobie skończyć.

Nasz najmłodszy pacjent miał rok, jak już mówiłem. Dzieci w polskich lasach są wychłodzone, są wywożone na Białoruś – i to jest hańba dla polskiego państwa.

Szanowni państwo, ja nie jestem politykiem, natomiast jestem lekarzem. Chciałbym zwrócić się do posłów partii rządzącej, którzy wykonują ten sam zawód, co ja. Są tacy posłowie na sali. Chciałem spytać pana doktora Latosa, który jest radiologiem: jak ocenia pan czułość i swoistość badania USG wykonywanego w środku lasu? Chciałem zapytać pana doktora Piechę, który jest ginekologiem – co by pan radził w środku lasu kobiecie, która od dwóch tygodni krwawi z dróg rodnych? Albo jak ocenia pan to, że z powodu sepsy w szpitalu w Hajnówce zmarła 38-letnia kobieta w ciąży? Chciałem zapytać pana doktora Hoca, panią doktor Płonkę i panią doktor Sójkę – to są interniści – jak w środku lasu leczyliby państwo kwasicę metaboliczną z pH 6,9 i ciężką niewydolność nerek? Szanowni państwo, to są sytuacje, które spotykaliśmy. To są sytuacje spowodowane tym, jak polskie państwo traktuje tych ludzi. Łukaszenka nie jest wytłumaczeniem dla tego, co tam się działo. Nie może być wytłumaczeniem dla tego, że traktowaliśmy tych ludzi – my, jako Polacy – w sposób nieludzki.

Kończę już, panie przewodniczący. Byliśmy tam jako wolontariusze i czuliśmy się na tym obszarze niechciani przez państwo. Wspieraliśmy system, który – również z powodu pandemii COVID-19 – jest w bardzo ciężkim stanie. Nie zezwolono nam na wjazd do strefy stanu wyjątkowego, co uważam za skandal. Mam taką refleksję po 1,5 działania Medyków na Granicy, że to nie jest prawda, że w Polsce obecnie ochrona zdrowia i życia jest dobrem najwyższym. Nie jest dobrem najwyższym. Pozwalamy w pełni świadomie na to, żeby ludzie w polskich, podlaskich lasach umierali i jest to hańba, i jest to skandal. Uważam, że będziemy się tego wstydzić przez dziesięciolecia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję. Już wszyscy goście zaproszeni zabrali głos. Dziękuję bardzo. Jeszcze pani poseł bardzo prosiła o głos, proszę bardzo.

Głosy z sali:

Jeszcze pani rzecznik.

Przewodniczący poseł Czesław Hoc (PiS):

Pani rzecznik, tak? Ale już pani oddała głos.

Przedstawiciel grupy Medycy na Granicy Jakub Sieczko:

Nie, pani rzecznik powiedziała, że wystąpi po mnie.

Przewodniczący poseł Czesław Hoc (PiS):

To bardzo proszę w skrótowej formie, bo tam na górze czekają już następni goście.

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

Ależ, panie przewodniczący, żadnej komisji nie pozwolicie skończyć i nie pozwolicie nawet gościom się wypowiedzieć? Poczekają.

Przewodniczący poseł Czesław Hoc (PiS):

Proszę, pani rzecznik.

Zastępca rzecznika praw obywatelskich dr Hanna Machińska:

Proszę państwa, niestety nasze obserwacje w pełni zgadzają się z tym, co przed chwilą państwo usłyszeli. To są sytuacje dramatyczne, jeżeli chodzi o zdrowie. Mówimy nie tylko o tych osobach, które znajdujemy dzięki współpracy z organizacjami pozarządowymi w lasach. Mówimy też o sytuacjach zdrowotnych osób, które znajdują się w placówkach Straży Granicznej, jak również w ośrodkach strzeżonych Straży Granicznej. Pomoc lekarska, pomoc medyczna jest absolutnie niewystarczająca. Co więcej, w tej chwili coraz więcej osób potrzebuje wsparcia psychiatrycznego. Nie ma pomocy psychiatrycznej. Byli-

śmy świadkami – i uczestnikami niejako – nocnej pomocy dla 15-letniej dziewczynki w dramatycznej sytuacji psychiatrycznej. Okazuje się, że tej pomocy nie można udzielić.

Szanowni państwo, rzecznik praw obywatelskich skierował raport do pana premiera. Ten raport jest objęty klauzulą, ponieważ dotyczy tego obszaru, który był strefą stanu wyjątkowego. Natomiast wszystko to, co dzieje się też poza strefą stanu wyjątkowego, absolutnie wymaga otwarcia się instytucji publicznych na inicjatywy pozarządowe, na lekarzy. Proszę państwa, szczelne nieudostępnianie możliwości udzielania pomocy albo np. represjonowanie aktywistów, którym po udzieleniu pomocy wręcza się mandaty, jest czymś absolutnie niedopuszczalnym. I chciałabym też powiedzieć, że niedopuszczalne są różne inne formy, o których też dzisiaj pan poseł Szczerba mówił, związane z tym, co się wydarzyło w Klubie Inteligencji Katolickiej. Rzecznik praw obywatelskich tą sprawą zajmuje się dzisiaj od rana i podejmuje tę sprawę z urzędu.

Chciałabym też powiedzieć, że placówki medyczne wymagają wsparcia. Mamy częsty kontakt ze szpitalem w Hajnówce i to nie tylko chodzi o brak leków. Ludzie ze szpitala albo są wywożeni, albo wychodzą i potrzebne jest wsparcie odzieżowe, które staramy się dostarczyć. Czerwony Krzyż nie był dopuszczany do strefy stanu wyjątkowego. Ratownicy nie mogli udzielać pomocy. Niejako pod naszą osłoną prosiliśmy indywidualnie, by w sytuacji dramatycznej ratownicy mogli z nami wejść i udzielić takiej pomocy. Taka sytuacja nie powinna mieć miejsca. Komisarz Praw Człowieka Rady Europy, która wizytowała wiele miejsc w Polsce, również była świadkiem i uczestnikiem interwencji w lesie. Mówiła, że to są sytuacje absolutnie niedopuszczalne. Mam nadzieję, że w tej chwili punkty, które tworzą się przy parafiach, będą mogły normalnie funkcjonować. Mam nadzieję, że to, co się wydarzyło, jeśli chodzi o KIK, jest absolutnym incydentem, za który organizatorzy i obecni tam wolontariusze zostaną przeproszeni, a sprzęt zostanie im zwrócony. Nie paraliżujmy inicjatyw oddolnych, dajmy szansę. My chcemy pomóc państwu. I tylko dzięki współpracy organizacji pozarządowych, lekarzy – tylko w ten sposób możemy jakoś ten kryzys humanitarny rozwiązać. Ponieważ to nie jest kryzys migracyjny, to jest kryzys humanitarny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję bardzo. Wyczerpaliśmy już listę… Posłanka, tak? Ale bardzo proszę naprawdę krótko. Pani posłanka Zawisza.

Poseł Marcelina Zawisza (Lewica):

Ja naprawdę bardzo krótko. Przytoczę § 1 art. 162 Kodeksu karnego: „Kto człowiekowi znajdującemu się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu nie udziela pomocy, mogąc jej udzielić bez narażenia siebie lub innej osoby na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3". Tutaj nie ma nic napisane ani o obywatelu, ani o Polaku – tutaj jest napisane „człowiekowi". Wobec tego mam takie pytanie: czy rząd Prawa i Sprawiedliwości uważa, że te osoby, które są na granicy, to są ludzie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan minister, tak? Chyba że pan minister Saczka jeszcze chciałby odpowiedzieć. W razie czego pan minister…

Sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Waldemar Kraska:

Ministra Saczki akurat nie ma, panie przewodniczący. Ale myślę, że te pytania głównie były do przedstawicieli MSWiA, a nie do Ministerstwa Zdrowia.

Przewodniczący poseł Czesław Hoc (PiS):

Bardzo proszę. Kto jest z ministerstwa spraw... Pani dyrektor, bardzo proszę przedstawić się i bardzo proszę o kilka…

Zastępca dyrektora Departamentu Zdrowia w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Agata Ziółkowska-Serzycka:

Dzień dobry, witam państwa bardzo serdecznie. Agata Ziółkowska-Serzycka, zastępca dyrektora Departamentu Zdrowia w MSWiA. Reprezentuję Departament Zdrowia

i w granicy właściwości mojego departamentu jestem w stanie udzielać odpowiedzi na pytania. Natomiast wszystkie zadane tu pytania spisałam i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji udzieli odpowiedzi na piśmie.

Przewodniczący poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję bardzo. W każdym razie, proszę państwa, tylko chciałem zwrócić uwagę, dwa słowa komentarza… Musicie wiedzieć, że Białoruś nie wydała zgody na wjazd konwoju humanitarnego, bardzo bogatego konwoju humanitarnego zaproponowanego przez Polskę. Musicie państwo to podkreślić…

Przedstawicielka grupy Medycy na Granicy Kaja Filaczyńska:

Ale to się dzieje w Polsce, panie przewodniczący.

Poseł Marcelina Zawisza (Lewica):

Ta granica ma również polską stronę.

Przewodniczący poseł Czesław Hoc (PiS):

Ja nie komentuję, ja tylko stwierdzam fakty. Po drugie, pani rzecznik, mówiła pani o represjonowaniu aktywistów. Dzisiejsza wasza swobodna i bardzo bolesna wypowiedź nie była krępowana. Nie spotyka się z jakąkolwiek represją czy opresją. Proszę na to zwracać uwagę.

Już praktycznie wyczerpaliśmy porządek obrad. Nie, nie, jak będziemy… Mówiłem na początku, panie posłanki nie zgłosiły swojego akcesu. Na górze czekają goście, jest posiedzenie następnej komisji, tak że ponieważ wyczerpaliśmy…

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

Panie przewodniczący, prosiłyśmy o głos.

Poseł Monika Wielichowska (KO):

Posłanki zwróciły się wcześniej z prośbą o głos, więc, naprawdę, proszę udzielić im głosu.

Przewodniczący poseł Czesław Hoc (PiS):

No dobrze, po jednej minucie. Bardzo proszę.

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

Kto zaczyna?

Przewodniczący poseł Czesław Hoc (PiS):

Pani poseł Skowrońska. Bardzo proszę.

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

Do pana ministra i do pana ministra MSWiA: czy państwu nie wstyd, słysząc wypowiedzi rzecznika praw obywatelskich i jego przedstawicieli oraz Medyków na Granicy? Brak dopuszczenia organizacji charytatywnych… To jak akt oskarżenia dla tego, co państwo robią. Dlaczego państwo w taki haniebny sposób traktują ludzi na granicy? Tych, którzy potrzebują pomocy, którym państwo z gorącego serca, taktując ich jako osoby potrzebujące, chcą udzielić pomocy. Kiedy to się zmieni? Kiedy wreszcie minister zdrowia – jako osoba, która troszczy się o osoby chore – postara się powiedzieć ministrowi Kamińskiemu, że tak nie można? Kiedy państwo zmyją ten wyrzut sumienia i tę waszą hańbę?

Przewodniczący poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

Kiedy to się zmieni? Kiedy będą dopuszczone na granicy organizacje humanitarne, rzecznik praw obywatelskich, ale także dziennikarze? Sprawa incydentu z Klubem Inteligencji Katolickiej to naprawdę wasza hańba.

Przewodniczący poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Lubnauer, ale bardzo proszę tak jak mówiliśmy…

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Ze względu na opóźnienia i ze względu na to, że uważam, że tutaj najważniejsi są Medycy na Granicy, miałam zamiar zrezygnować ze swojego głosu. Ale pan przewodniczący mnie

sprowokował swoim wspomnieniem o słynnym transporcie humanitarnym na Białoruś. Przypomnę, że bardzo dobrze wiemy z maili, czemu to miało służyć. Że zdawaliście sobie sprawę, że – tak samo jak to mówili przedstawiciele opozycji – nie ma szansy na to, by ten konwój został wpuszczony na Białoruś. Z waszej strony to była akcja czysto PR-owa i z tych samych powodów PR-owych wiadomo było, że Białoruś go nie wpuści. Natomiast my wnioskowaliśmy o to, co było możliwe. Od początku wnioskowaliśmy – po pierwsze – o to, żeby tam na granicy mogli być dziennikarze, którzy mogliby obserwować, co tam się dzieje i kontrolować, na ile działa się humanitarnie i nie stosuje na przykład push-backów w stosunku do dzieci, co uważam za niehumanitarne. Po drugie, żeby były organizacje humanitarne po to, żeby tych nieszczęść było mniej, żeby nie zdarzały się tam przypadki śmierci. Na to się nie zgodziliście. Byliście i jesteście w dalszym ciągu niehumanitarni. Jesteście silni wobec słabych.

Przewodniczący poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję. Ponieważ wyczerpaliśmy porządek obrad, zamykam posiedzenie Komisji.